

Mirella Freni

Wspaniałą sopran lirico - spinto o bogatej barwie i wielki talent aktorski pozwalały jej na tworzenie elektryzujących subtelnością i emocjonalną prawdą kreacji wokalnych i aktorskich. Była ulubienicą publiczności wszędzie tam gdzie występowała. Do historii światowej opery przeszła ponad dziewięćdziesięciminutowa owacja jaką urządziła jej, i Placido Domingo, w 1983 roku publiczność Opery Wiedeńskiej po przedstawieniu *Cyganerii* Pucciniego. Nazajutrz cała wiedeńska parsza podawała skrupulatnie, że Mimi i Rudolf, bohaterowie wieczoru, wychodzili przed kurtynę aż 83 razy! Z równym zapałem, chociaż znacznie krócej, oklaskiwali wiedeńczycy jej Desdemonę, Fedorę i Elżbietę. Chociaż nie ma co ukrywać potknięcie, i to spektakularne, naszej bohaterce też się zdarzyło. Stało się to podczas premiery nowej inscenizacji *Traviaty* w reżyserii Zeffirellego w La Scali, kiedy Karajan przeforsował by rozpoczynająca wtedy karierę Freni śpiewała partię Violetty zamiast planowanej najpierw Callas, a potem Scotto. Biedna Freni nie wytrzymała napięcia i w kończącej I akt słynnej *Sempre libera* zabrakło wysokiego Es, co spowodowało wybuch skandalicznego niezadowolenia publiczności. Na szczęście był to incydentalny przypadek w jej karierze.

Przez wiele lat jej sztandarową partią była Mimi. Zaśpiewała ją ponad 200 razy na scenach niemal całego świata. Od niej, w 1963 roku, zaczęła swoją wieloletnią obecność na scenie mediolańskiej La Scali i Opery Wiedeńskiej, w obu przypadkach pod batutą Herberta von Karajana. Dwa lata później debiutowała w tą partię na scenie nowojorskiej MET co również było początkiem wieloletniej, bardzo udanej, współpracy z tą sceną. Znaczenie wcześniej, bo już od 1961 roku, podziwiano jej talent w Covent Garden, gdzie rozpoczęła karierę dwoma partiami w operach Mozarta: Zuzanny w *Weselu Figara* i Zerliny w *Don Giovannim*. Tą ostatnią partią, rok wcześniej, debiutowała na festiwalu w Glyndebourne. Później podziwiano ją tutaj jako Zuzannę oraz Adinę w *Napoju miłosnym*. Występy na festiwalowych scenach to oddzielna karta w jej artystycznym życiorysie. W Arena di Verona pojawiła się już w 1965 roku. Od 1966 roku podziwiano ją regularnie w Salzburgu dokąd zapraszana była przez Herberta von Karajana, który zaliczał ją do grona swoich szczególnie ulubionych śpiewaczek. Pod jego batutą odnosiła tam sukcesy jako Micaela, Zerlina, Desdemona, Mimi, Elżbieta de Valois i Aida. Występowała również na letnich festiwalach operowych w Zurichu, Orange i Monachium.

Śledząc przebieg i rozwój kariery Mirelli Freni należy stwierdzić, że budowała swój repertuar bardzo rozsądnie, ale też niemal jednokierunkowo, pozostając w zasadzie wierna Mozartowi, operze włoskiej i rzadziej francuskiej. Czajkowski stanowi jedyny wyjątek w tym względzie. Szerokim łukiem omijała twórczość Ryszarda Wagnera i Ryszarda Straussa. Opera współczesna też nie leżała w granicach jej zainteresowań. Jest z pewnością jedną z ostatnich przedstawicielek włoskiego bel canta w jego tradycji i najpiękniejszej formie. Debiutowała w 1955 roku, partią Micaeli w *Carmen*, w Teatro Comunale, w rodzinnej Modenie. Później przez wiele lat podstawę jej repertuaru stanowiły lekkie partie mozartowskie, liryczne partie w operach Pucciniego (wspomniana już Mimi, Liu w *Turandot*, tytułowa Manon), liryczno – koloraturowe w dziełach Donizettiego (Adina w *Napoju miłosnym*, Maria w *Córce pułku*), Belliniego (Elwira



Mirella Freni



Mirella Freni

Quinto nerzuno

w *Purytanach*) i Gounoda (Małgorzata w *Fauście*). Dopiero na ich bazie zaczęły się pojawiać bardziej dramatyczne partie w operach Verdiego – Desdemona w *Otellu*, Elżbieta w *Don Carlosie*, tytułowa Aida (tą partię śpiewała podczas otwarcia nowego gmachu Opery w Houston w 1987r.), Maria w *Simone Boccanegra*, Elwira w *Ernanim*, Violetta w *Traviacie* oraz partia sopranowa w *Messa da Requiem* Verdiego. Szczególne uznanie przyniosły jej role: Tatiany w *Eugeniuszu Onieginie* i Lizy w *Damie pikowej* oraz tytułowa *Tosca* z opery Pucciniego, Adrianna Lecouvreur w operze Cilei i Manon w operze Masseeneta. Ostatnie lata związane są z sukcesami partii tytułowej Fedory w operze Giordano. ...Charyzmatyczny śpiew Mirelli Freni to prawdziwy balsam dla uszu – to najczęściej pojawiające się w recenzjach zdanie. Wypada jeszcze dodać, że jest mistrzynią legata, a jej piana mają miękkość jedwabiu. Na dodatek głos Freni bardzo długo zachował świeżość brzmienia i piękną soczystą barwę.

Jak już wspomniałem Mirella Freni urodziła się w Modenie w lutym 1935 roku (w tym samym miejscu i roku co Pavarotti, z którym często podbijała sceny świata: „...zawsze sobie pomagaliśmy w trudnych chwilach, a i takie bywały, Luciano był mi bratem, a ja mu siostrą” – powiedziała w jednym z wywiadów). Jest wnuczką znanej włoskiej sopranistki Valentiny Bartolomasi, studiowała u Campogallianiego. Najpierw debiutowała w 1955 roku, a trzy lata później, w 1958 roku zdobyła I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Vercelli. Ta nagroda otworzyła jej drzwi do Opery w Amsterdamie, gdzie śpiewała jeden sezon, po którym rozpoczęła międzynarodową karierę. Potrzebowała zaledwie pięciu lat by wystąpić i zaistnieć na wszystkich liczących się scenach operowych i festiwalach. Między debiutem, a zdobyciem nagrody w Vercelli została żoną pianisty i dyrygenta Leone Magiera oraz matką. Po latach jej drugim mężem został znany bas Nikolai Ghiaurov, z którym często spotykała się na scenie w *Don Carlosie*, *Aidzie* czy *Eugeniuszu Onieginie*. Od wielu lat (do 2004 roku wraz z mężem) działa w Centro Universale del Bel Canto, gdzie z tytułem docenta prowadzi wysoko cenione kursy mistrzowskie dla młodych śpiewaków.

Równie bogata, jak kariera sceniczna, jest dyskografia naszej bohaterki, liczy kilkadziesiąt pozycji. Często tą samą operę nagrywała dwa, czasami nawet trzy razy. Najlepszym tego przykładem jest *Cyganeria* nagrana pod batutą Karajana i Schipersa, *Manon Lescaut* prowadzona raz przez Levine, drugi przez Sinopolego. Jej nagranie *Madame Butterfly*, pod batutą Karajana, znalazło się na liście 100 najlepiej sprzedających się nagrań w historii Deutsche Grammophon. Częstość i okres stawiania Freni w studiu nagrań pozwoliło nadać jej przydomek: niezniszczalnej! Wiele z dokonanych przez tą artystkę nagrań cieszy się ogromnym uznaniem tak w świecie melomanów jak i znawców wokalistyki. I chociaż, co widać z poniższego zestawienia, śpiewała i nagrywała pod batutami największych dyrygentów naszych czasów, to jednak „pod Karajanem” najchętniej i najczęściej.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl